

Lekka  
Literatura

EWA NOWAK

LISIA  
I WRAŻLIWI



wydawnictwo edukacyjne

GREG®

**Ewa Nowak**  
***Lisia i wrażliwi***

Ilustracje:  
Kasia Śliwińska

Redakcja i korekta:  
Agnieszka Antosiewicz, Maria Zagnińska,  
Sylwia Paszyna

ISBN 978-83-7517-822-7

© Copyright by Ewa Nowak  
© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2018

Wydawnictwo GREG®  
ul. Klasztorna 2B  
31-979 Kraków  
tel. (12) 680 15 50  
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.  
Wszystkie prawa zastrzeżone.

Skład:  
Pracownia Register

Okładka:  
Karolina Rosołek



## ROZDZIAŁ PIERWSZY, W KTÓRYM NAJWAŻNIEJSZE JEST TO, CO ZROBIŁA MAMA

---

Dziś po basenie, kiedy dziewczynki ubierały się w szatni, Lisia zobaczyła, jak Ilona, jej najlepsza przyjaciółka, całuje swój kłapek.

Wyobrażacie sobie? Zobaczyć, jak ktoś całuje swój własny but!

Ilona zrobiła to bardzo szybko, starając się, żeby nikt nie widział. Lisia jednak zobaczyła, a Ilona widziała, że Lisia widzi. Obie dziewczynki spojrzały sobie w oczy przez najkrótszą na świecie sekundę. Lisia zrobiła swoją sławną lisią minę – przymrużyła oczy, zwinęła buzię w dzióbek i lekko go otworzyła. Teraz od razu zrozumiała, co mówią oczy koleżanki: „Błagam cię, nic nikomu nie mów”.

„Oczywiście, że nikomu nie powiem” – odpowiedziały oczy Lisi. „Musiałabym mieć źle w głowie, żeby mówić komuś, że zadaję się z kimś całującym swoje obuwie” – pomyślała.

Lisia do końca pobytu w szkole pilnie obserwowała Ilonę, ale ta nie zrobiła już nic dziwnego. Włożyła sobie skakankę za spodnie

– Co się z tobą dzieje?! Proszę natychmiast dołączyć do klasy! Czy ty mnie słyszysz?! – pani wpatrywała się w swojego ucznia.

Wtedy gołąb znów zagruchał, a Krystian stał jak słup soli i kiwał głową. Kiwał głową do gołębia.

– Dołącz do klasy! Wszyscy na ciebie czekamy... – pani wzięła Krystiana za rękę i kręcąc głową z oburzeniem, zaprowadziła go do szeregu.

– Wszystko będzie dobrze, tak musi być. – Lisia usłyszała głos staruszki i dopiero wtedy zrozumiała, że staruszka nie mówi tego do niej, tylko do Krystiana. Ona sama słyszała to tylko przypadkiem.

Ale jak można słyszeć przypadkiem czy nie przypadkiem, gdy ktoś do kogoś mówi, kiedy stoi tak daleko, że ledwie go widać?



Jednak mimo że podczas tej godziny na basenie staruszka odeszła daleko, Lisia dobrze ją widziała. Jakby miała przy oczach lornetkę – wszystko było daleko, a tylko staruszka i tłoczące się koło jej nóg gołębie były blisko. Ptaki znów gruchały i podskakiwały, a przy tym kłóciły się niemiłosiernie:

– Ile można jeść! Pęknieś zaraz! Zobacz coś więcej niż koniec swojego dzioba! Słabsi też potrzebują! Jesteś całkiem jak człowiek! Prawdziwy kawał człowieka z ciebie...!



Kiedy Lisia wróciła do domu, jak zwykle rozwiesiła nad wanną mokre po basenie rzeczy. Umyła ręce i poszła do kuchni. Woląla na razie nie wchodzić do swojego pokoju. Na razie. Kiedyś przecież i tak będzie musiała.

Justyna siedziała przy stole w kuchni z Leną na kolanach i przeglądała swój ulubiony album ze zdjęciami.

– Anna Bezdomna? – zagadnęła siostrę Lisia.

– Cześć! – Justyna oderwała się od albumu i postawiła palec wskazujący w miejscu, gdzie skończyła. – Bezdomna, Bezdomna... Pośrednik nieruchomości?

– Nie! – Lisia podskoczyła z radości, że ma coś lepszego. – Anna Bezdomna, gospodyni domowa. A kto to jest pośrednik nieruchomości?

– Ktoś, kto pomaga sprzedać i kupić dom. Umawia ze sobą dwie osoby, żeby jedna mogła kupić, a druga sprzedać mieszkanie.

– A, wiem! Ma tyle pracy, że nie ma czasu kupić domu dla siebie i jest bezdomna.

Dind-dong-dang! – odezwał się dzwonek krótko i ostro. To na pewno nie byli mama z jej wesołym dzwonkiem ani tatuś, bo nie było jeszcze piątej.

guzików. Guziki szybko odłożyła na miejsce – i to dokładnie tam, gdzie każdy z nich leżał.

– Po co je tam kładziesz? – zainteresowała się Lisia.

– Wiesz, one specjalnie się oderwały, bo miały dość tego, że nikt ich w porę nie przyszywa. Lubią tu być.

– A rękawiczki?

– A rękawiczki chcą wrócić do swojej pary.

– To dziwne. Guziki chcą zostać, a rękawiczki wrócić. – Lisia zrobiła wiadomo jaką minę.

– A to nie dziwne, że w roślinach życie hałasuje? – zrewanżowała się Ilona i obie dziewczyny wzięły się za ręce i w podskokach wróciły do taty i pani botanik.

Ilona wytłumaczyła pani, dlaczego tak często ginie jej jedna rękawiczka:

– Pani ją wkłada do tej samej kieszeni, gdzie jest szminka, a ona się brzydzi szminki i stara się w tej kieszeni tak daleko od niej odsunąć, że wyskakuje. Gubi się, a potem jest jej jeszcze gorzej niż pani. Bo takiej zgubionej jednej rękawiczki nikt nie chce.

– Tylko ty... – Lisia zaśmiała się. – Tylko ty jedna lubisz zgubione rękawiczki.

– Tylko ja – potwierdziła Ilona.

– Zbierasz zgubione rękawiczki?

– Tak. Ale nie mam jeszcze dużo. Najwyżej czterdzieści.

Pani przewodnik oprowadziła dziewczynki po tej części szklarni, gdzie rozmnaża się rośliny i gdzie nie mają wstępu zwiedzający. Nic nie mówiła, ale Lisia i tak od razu wiedziała, o co chodzi. Po lewej stronie, pod trochę ukośnym daszkiem, stała palma i lamentowała okropnie. Lisia odwróciła się i spojrzała na panią botanik.

– Chciała mnie pani sprawdzić, prawda?

Pani botanik kiwnęła głową.

– Zaraz się zorientuję, w czym problem.

Lisia podeszła blisko palmy. Nachyliła się nad nią i delikatnie pogłaskała po wielkim, tak mocno zielonym, że prawie czarnym liściu. Od razu dowiedziała się wszystkiego o roślinie. Palmy to okropne plotkarki – uwielbiają się zwierzać.

Po wielu latach udało jej się wypuścić odnóżki i doczekać się własnych dzieci. A ludzie od razu je zabrali i wynieśli gdzie indziej. I teraz roślina ich nie widzi, tylko musi słuchać, jak one lamentują. Dlatego więdnie – z tęsknoty za swoimi dziećmi.

– Każda mama by zwiędła, tak myślę – zakończyła Lisia, a oczy jej taty zrobiły się trzy, a może nawet cztery razy większe niż normalnie. – Proszę przynieść te odnóżki z powrotem i postawić koło niej. Jak najbliżej.

– I to pomoże?



*Potrzeby psychiczne zaspokajane przez wspólne wyjście do kina oraz reportażowe zapisanie zachowań dzieci i rodziców z podaniem wszystkich szczegółów.*

*Na materiał czekamy w poniedziałek rano. Jan Kowalski, redaktor naczelny, osobiście do Pani zadzwoni w poniedziałek o godzinie dziewiętej trzydzieści.*

*Z poważaniem*

*Sekretarz redakcji, Alojzy Kalosz*

*PS Film proszę wybrać dowolny, ale aktualny – taki, który grają w tym tygodniu.*

*Jednocześnie informujemy, że za tekst w objętości siedmiu tysięcy znaków otrzyma Pani brutto dwa tysiące złotych.*

Mama skończyła czytać. Zamrugła powiekami, usiadła na obrotowym fotelu koło komputera i przeczytała list jeszcze raz.



## SPIS TREŚCI

Rozdział pierwszy, w którym najważniejsze jest to, co zrobiła mama . . . . .	5
Rozdział drugi, w którym już nic nie jest tak samo . . . . .	19
Rozdział trzeci, w którym Lisia zaczyna być przerażona . . . . .	37
Rozdział czwarty, w którym wszystko płacze się jeszcze bardziej . . . . .	53
Rozdział piąty, w którym pani znów zorganizowała wycieczkę . . . . .	69





# LISIA I WRAŻLIWI

Czy można rozmawiać z roślinami? Albo słyszeć mowę ubrań? A może rozumieć, co gruchają, ćwierkają i skrzeczą ptaki? O odpowiedzi na te pytania należałoby poprosić tajemniczą starszą panią, która często spaceruje po parku w otoczeniu stadka gołębi – ale nie każdy może ją zobaczyć, dlatego kiedy pewnego dnia spotyka ją zabiegana i zapracowana mama Lisi, jest naprawdę mocno zaskoczona.

**Co zmieni w życiu Lisi spotkanie jej mamy ze starszą panią?  
Przeczytajcie tę książkę, a się dowiecie!**

Polecamy pozostałe książki Ewy Nowak!



Koleżanceczki



Skorpion i koń Dzięsto



Środek kapusty



Pajaczek na rowerze

ISBN 978-83-7517-822-7



9 788375 178227 >

wydawnictwo edukacyjne

**GREG**

**Wydawnictwo GREG**  
**ul. Klasztorna 2B**  
**31-979 Kraków**  
**www.greg.pl**